

Wykonawcy kontra GDDKiA - walka niekoniecznie przegrana

05 marca 2013 | Ekonomia | Paweł Lewandowski

Odrzucanie przez sądy udzielania zabezpieczeń na rzecz wykonawców w procesach z Generalną Dyrekcją jest nie tylko nieusprawiedliwione, ale i krzywdzące - ocenia partner w Praktyce Postępowania Spornych kancelarii Domański Zakrzewski Palinka.

Standardowo w kontraktach Generalna Dyrekcja Dróg Krajowych i Autostrad (GDDKiA) zamieszcza klauzule umożliwiające potrącenia należności wykonawców z karami umownymi np. wskutek zwłoki w dotrzymaniu terminów pośrednich lub końcowych. Podobnie GDDKiA ma prawo zaliczać na kary umowne środki z gwarancji dobrego wykonania (najczęściej gwarancje bankowe).

W przypadku opóźnień (co jest w zasadzie normą, a za co często nie odpowiada wykonawca), GDDKiA zazwyczaj korzysta z obu wymienionych możliwości i albo potrąca naliczone kary umowne z bieżących płatności dla wykonawców, albo korzysta z gwarancji. Jest to bardzo dotkliwe dla wykonawców, bo może prowadzić do utraty płynności finansowej i zmusza ich do kierowania pozwów o zapłatę należnego wynagrodzenia, a na roszczenia regresowe banków-wystawców gwarancji.

Jednym z przykładów jest sytuacja irlandzkiego wykonawcy SIAC, wobec którego GDDKiA odstąpiła od umowy na budowę odcinka autostrady A1 i naliczyła kary umowne, które następnie rozliczyła.

Można temu przeciwdziałać, choć nie jest to zadanie proste. Możliwe jest bowiem złożenie wniosku do sądu o wydanie zabezpieczenia polegającego na zakazie składania przez GDDKiA oświadczeń o potrąceniu czy wykonywaniu praw z gwarancji bankowych. Takie zabezpieczenie obowiązuje przez czas postępowania sądowego.

W praktyce jednak sądy dość rzadko udzielają tego typu zabezpieczeń wobec Generalnej Dyrekcji.

Po pierwsze, sądy czasami argumentują, że udzielenie tego typu zabezpieczenia wobec jednostki organizacyjnej Skarbu Państwa, jaką jest GDDKiA, naruszałoby przepis kodeksu postępowania cywilnego, iż nie można zabezpieczyć roszczeń pieniężnych wobec Skarbu Państwa. Jest to jednak nieporozumienie, bo przecież wykonawcy nie dochodzą w takich procesach zapłaty wynagrodzenia, ale jedynie domagają się ustalenia, że to GDDKiA nie przysługują kary umowne.

Po drugie, czasami sądy odmawiają udzielania tego typu zabezpieczeń, podnosząc, że w razie odmowy przez GDDKiA zapłaty wynagrodzenia, wykonawcy i tak będą musieli wystąpić z pozwem o zapłatę. Również te argumenty są chybione. Jeśli bowiem Dyrekcja skorzysta z prawa do potrącenia mimo ustanowionego zabezpieczenia, nie wyrze to skutku. Nie chodzi też o to, aby zabezpieczenie dawało wykonawcy pewność, że GDDKiA zapłaci wynagrodzenie - ono uniemożliwia jedynie skorzystanie z potrącenia wynagrodzenia z karami umownymi.

Po trzecie wreszcie, zdarzają się sądowe postanowienia odmowne wskazujące na abstrakcyjny charakter gwarancji bankowych (w skrócie chodzi o to, że bank udziela gwarancji na pierwsze żądanie beneficjenta, czyli GDDKiA, i nie może się zastaniać treścią relacji kontraktowych pomiędzy GDDKiA a wykonawcą). Jednak również w tym przypadku w udzielonym zabezpieczeniu

chodzi o to, aby to Generalna Dyrekcja nie mogła składać np. żądania wypłaty kwoty gwarancyjnej. Innymi słowy, udzielone zabezpieczenie wiąże GDDKiA, a nie bank.

Powyższe racje powinny zatem prowadzić do otwarcia możliwości uzyskiwania tego typu zabezpieczeń sądowych. Mimo całego sceptycyzmu sądów odnotować należy przypadki uzyskiwania decyzji pozytywnych i to na bardzo wysokie kwoty. Dobrym przykładem z naszej praktyki jest uzyskanie kilka tygodni temu tego typu zabezpieczenia opiewającego na prawie 100 mln zł.

Sceptykom natomiast wskazać należy, że uzyskanie takich zabezpieczeń wcale nie pozbawia GDDKiA prawa do występowania z powództwami o zapłatę kar umownych przeciwko wykonawcom. Równość kontraktowa jest zatem zachowana. Nie może też być żadnym argumentem, iż GDDKiA jest jednostką państwową, wobec której tego typu zabezpieczenia nie mogą być udzielane, w sytuacji gdy zabezpieczenia takie znacznie częściej są udzielane w stosunku do innych inwestorów, tak prywatnych, jak i publicznych.

Należy jednak pamiętać, że i wykonawcy ponoszą pewne ryzyko uzyskania zabezpieczenia sądowego. W sytuacji bowiem, gdyby albo pozew cofnęli, albo proces przegrali, druga strona (GDDKiA) może wystąpić z powództwem o naprawienie szkody spowodowanej udzieleniem zabezpieczenia.

Reasumując, wszelki schematyzm jest nieuzasadniony, jednak odrzucanie a priori przez sądy udzielania zabezpieczeń na rzecz wykonawców w omawianych sytuacjach jest nie tylko niesprawiedliwe, ale i krzywdzące. Cieszyć się należy, że sądy zaczynają podchodzić do takich spraw w sposób bardziej dociekliwy i wyważony.

Rzeczpospolita

© Wszystkie prawa zastrzeżone